



HARCZNIK

HARCEREK I HARCERZY WARSZAWY

rok IV nr 42

L i t a n i a

w y g n a ń c ó w
Matko Miłosierdzia, Matko wszyst-
kich Matek!
Matko z Jasnej Góry, Matko w Ostrej
Bramie!

Zstąp z błękitnych wyżyn, do ubogich chat, do
Módl się za nami!

Gwiazdo dni samotnych, Gwiazdo czarnych nocy,
Gwiazdo, co tułaczkę dzielisz z wygnańcami!
Zetrzyj w proch kajdany gwałtu i przemocy, Módl się za nami!

Wyzwolenie więźniów, Pocieszenie smutnych,
Opiekunko sierot, Zorzo nad Zorzami!
W czas najcięższej próby, w chwilach tak okrutnych,
Módl się za nami!

O Królowo Świata! O Królowo Nieba! i Korony Polskiej rozbitej wrogami,
broń nas, Jasna Pani, ratuj nas w potrzebie, - Módl się za nami!

Tak modlili się wygnańcy z ziem rodzinnych, w dalekich stro-
nach, na ziemi nieludzkiej... A jednak i tam byli ludzie, i tam były serca
nie tylko zastygłe w nienawiści czy obojętności. Również i ten wiersz-
modlitwa nie tchnie nienawiścią ani wrogością.

Dzień "Myśli Braterskiej" - niech będzie nie tylko przypomnieniem
nam, że nie wolno nam dawać sobie, pomiędzy harcerzami, epitetów. Jedni
to "czerwoni", inni - jedynie prawdziwi, jeszcze jedni - mają pełne usta
"społecznej nauki Kościoła" etc. A wielki Apostoł Paweł, choć napewno
nie był harcerzem - powiedział coś, co nawet dla tych z "Komitetu Odro-
dzenia" może być pożyteczne: iż wiara bez uczynków - martwa jest. Więc
dozwólmy harcerzom iść może nieco różnymi drogami, pozostając braćmi.

Wasz Duszpasterz





TOTUS TUUS

Z nauczania Papieskiego

1. Ojciec św. mówił o działaniu szatana / c.d. z nr. 34 "E" / .."Oczywiście działał noś szatana nie eliminuje wolnej woli oraz odpowiedzialności człowieka, ani nie niweczy zbawczego działania Chrystusa. Chodzi tu raczej o konflikt pomiędzy cielesnymi siłami zła a siłą odkupienia. Jakże przejmujące są w związku z tym słowa, które Chrystus u progu swej męki wypowiedział do Piotra: Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesłać, jak pszczołę, ale ja proszę cię za to, żeby nie uszła twoja wiara" / Łuk. 22, 31 - 32 /.

Działanie szatana w świecie, zrodzone z nienawiści do Boga i Jego Królestwa - jest dopuszczane przez Boga Opatrzność, która z mocą i dobrocią kieruje dziejami człowieka i świata. Wyrządzając wiele szkód, nie zdoka unicestwić szatana ostatecznie

celowości człowieka i świata. Przeciwnie - dzieło złego przyczynia się do dobra i służy budowaniu chwale wybranych - jak mówi Pismo św.

Tak więc całe dzieło ludzkości są ostatecznie - historią zbawienia - w którą wpisane jest zwycięstwo Chrystusa nad władca tego świata. Do Chrystusa mówi do szatana: Bogu samemu będziecie oddawać pokłon i Jemu samemu memu służyć będziecie / Łuk. 4, 8 /.

"Chrystus - mówi Ojciec św. - stał się uczestnikiem człowieczeństwa aż do śmierci krzyżowej, aby - jak czytamy w liście do Hebrajczyków - przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła i aby uwolnić wszystkich, którzy podlegli byli jego niewoli. Oto pewnik wiary naszej: iż - władca tego świata został osądzony - i - Syn Bóży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła - / 1 J 3, 8 / - wedle świadectwa Janowego." I dalej mówi Jan Paweł II: "Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały - okazał się owym "mocniejszym" - który: "pokonał mocarza - diabła i pozbawił go władzy. Kościół uczestniczy w zwycięstwie Chrystusa nad diabłem. Chrystus bowiem dał swoim uczniom moc wypędzania tych duchów. Kościół sprawuje te zwycięstwa władze poprzez wiarę w Chrystusa i poprzez modlitwę - i w pewnych specyficznych wypadkach może ona przybrać formę egzorcyzmów."

I choć istnienie żywych aniołów wymaga od nas stałej czujności, by nie ulec kuszeniu - to jesteśmy pewni, że Chrystus Odkupiciel ocala nasze życie swą zwycięską mocą, abyśmy sami mogli wyjść zwycięsko.

Pomagają nam w tym skutecznie dobrzy aniołowie, orędownicy miłości Bożej, do których - nauczeni przez Tradycję Kościoła - zwracamy się z modlitwą: "Aniele Boży, Stróżu mój, oświecaj mnie i strzeż, prowadź i kieruj mną, który zostałem powierzony twojej niebiańskiej opiece - Amen."

2. Do uczonych mówił Ojciec św. ... "by pomoc zagraniczona dla krajów roz- dla krajów rozwijających się była naprawdę bezinteresowna i nie prowadziła do nowej formy dominacji krajów bogatych nad ubogimi... "ależy unikać wszelkich form protekcyjizmu..." Mówiąc o walce z głodem, zalecił racjonalne wykorzystanie zasobów, naprawę szkód, wyrządzone przez zapobieżenie ujemnym skutkom uprzemysłowienia, zwłaszcza zatruciu, uwzględnieniu wydatków na ochronę środowiska, jako istotnego elementu w budżecie."

3. Mówiąc do biskupów brazylijskich o promocji człowieka - ka - Papież stwierdził, iż: "... Promocja człowieka sta nowi częścią i tylko częścią podstawowego zadania i misji Kościoła, którym jest głoszenie wiadałwa Chrystusowego. Promocja ludzka nie może być jedynym motywem działania Kościoła" a



c. d. ze str. poprzedniej: - 3 -

sytuacja stałaby się tym bardziej groźna, gdyby do dzieła na rzecz promocji człowieka, prowadzonych przez Kr Kościół, włączono ideologię obce poświadczeniu ewan- licznemu." jak wiadomo - to właśnie przed laty w Brakylili zrodziła się tzw. "teologia wyzwolenia".

4. By uzupełnić te powyższe wypowiedzi Ojca św. - przytoczymy notatkę nast.: "Duchowy przywódca muzdmanów w Chorwacji i Skowenii w Jugosławii, imam S. Oberkalis, będący przejawem w zrywie w str drodze do Mekki, powiedział: dla chorwackiej sek- eji radia watykańskiego, iż: "



Apel do

Wychowawców

Z inicjatywy wychowawców Państ

W-wa, 63 - 007, ul. Bohaterów 50/

w marcu - kwietniu 90r. zamierzają oni zorganizować S p o t k a n i e

tych osób, które wyrażą zainteresowanie treścią propozycji następującej:

"Jesteśmy wychowawcami. Pracujemy z dziećmi w Domach Dziecka. Próbu jemy ... wykreślić poza najczęściej przyjmowane formy, poszukując takich strategii i metod, które pozwalają wychowancom na samodzielne zdobywanie doświadczeń. Nie narzucamy im naszego światopoglądu. Staramy się podsuwać im tylko różne propozycje, przedstawiać alternatywy.

Uważamy, że istniejący obecnie w Polsce system opiekuńczo - wychowawczy... jest przestarzały... Pragniemy nawiązać kontakt z ludźmi pracującymi w podobnych placówkach, którzy myślą podobnie.

..Realizujemy różne własne pomysły. Nie uważamy, że są one wyjątkowe.. Uważamy natomiast, że dają naszym wychowankom większe poczucie normalności, dlatego... że usiłowania te skierowane są na burzenie stereotypu wychowawczych placówek opiekuńczo - wychowawczych.

Wiemy, że w wielu placówkach są wychowawcy, którzy realizują swoje po mysli, związane z pracą z wychowankami w czasie wolnym. Niejednokrotnie są to arcycelne działania, godne prezentacji i upowszechniania. Chcielibyśmy poznać takie osoby i ich pomysły, nauczyć się nowych, ciekawych form pracy.



Znierzmy do ustanowienia Stowarzyszenia, które go celem będzie m. inn. promowanie różnego rodzaju przedsięwzięć dotyczących organizacji czasu wolnego, wychowanków. Uważamy bowiem, że najkr. drogą do pełnego rozwoju, do normalności, jest droga - prowadząca przez poznanie siebie, określenie swoich dążeń. Droga ku odnalezieniu własnego sposobu na życie. Uważamy, że członkami będą nie tylko wychowawcy, ale też i byli wychowankowie oraz inni osoby, zaprzyjaźnione z placówkami.

Czekamy na listy od Wasz do 30 stycznia. Liczymy w związku z tym na informacje od Was, dotyczące programu planowanego spotkania...

Zachęcamy i naszych Przyjaciół i zainteresowanych - do kontaktu z projektodawcami tej inicjatywy.

Z naszej strony - ten. Redakcji "E" - już zaproponowaliśmy Dy-rekcoji Domu Dziecka - współpracę w zorganizowaniu 4-ny harcerskiej w tym dom. Podobnie jest możliwa współpraca w transporcie sprzętu na obóz harcerski i wzajemne wspieranie się materialnie. Zapraszamy do uwzględnienia i tego pola pracy dla drużyn z inicjatywa. Wszak już nie możemy się bronić argumentami, że władze są nieprzychylnie...

Waliśmy Dy-rekcoji Domu Dziecka - współpracę w zorganizowaniu 4-ny harcerskiej w tym dom. Podobnie jest możliwa współpraca w transporcie sprzętu na obóz harcerski i wzajemne wspieranie się materialnie. Zapraszamy do uwzględnienia i tego pola pracy dla drużyn z inicjatywa. Wszak już nie możemy się bronić argumentami, że władze są nieprzychylnie...

Ze środowisk harcerskich

1. Po 4-ro miesięcznej pracy na Ziemi Grodzieńskiej w okoli

cach Słonimia - powrócił na kilka dni i odwiedził również Redakcję dh. Huragan, czyli Ojciec Jan Bońkowski - Kapucyn.

Nie miał on czasu napisać sam choć krótkiego repertażu: chce powrócić już na niedzielę najbliższą / jest 13 lutego / znowu do Słonimia. Po pracy w warunkach iście pionierskich - odchorował tydzień, jeszcze nim zdążył powrócić do swego domu matczyńskiego we Włodawie n/Dugiem. Nie wie, gdzie, iż habit zakonny wisł na Ojcu Janie jak na wieszaku same kości i duch pionierów - harcerzy i misyjny. Zbiera pospiesznie pomoc dla regionu, dokąd wraca. Potrzebne są przede wszystkim naczynia liturgiczne / tzn. d. odprawiania Mszy św. i sprawowania Sakramentów świętych. Jest już organizowane w Grodnie Seminarium Duchowne. Nagrze w tym mieście jest siedziba biskupa całej Białorusi, niedawno mianowanego przez Ojca św.

Ludzie z radością wstępują, oraz wypędzają zrujnowane, na nowo odnawiane i poświęcane kościoły. Władze lokalne są przeważnie ustosunkowane życiowo do tego powrotu Boga do życia jawnego, społecznego. Nasza czas siewu obfito - a siewców mało i są bardzo potrzebni!

2. Nadchodzą już wieści z ferii zimowych i harcerskich zimowisk. Na szczęście nie wszyscy "odradzają harcerstwo" gadaniem w komitetach. Wiele d-n bierze udział w rozwiązywaniu pilnych problemów społecznych, pomagając np. w wydawaniu obiadów, w rozdzielaniu dzieł z darów, czy pomocy w przygotowaniu akcji wyborczej do władz samorządowych.

Mimo, iż nieliczne - również z racji wysokich kosztów transportu i żywności - były jednak i obozy zimowe, choć tylko z nazwy zimowe. Bieszczady, Beskid Żywiecki, czy Wyspów, jak i blisko W-wy.

Jedna z d-n warszawskich zorganizowała wyjazd aż... na dwa dni! Obóz ten był ciekawy, koedukacja przykłada. Harcerki były pochłonięte robie niem kanapek dla przyszytych zastępowych. Powrót - odbył się ekscypem i bez biletów. Karę zapłacono na koszt uczestników / ścisłej - Rodziców / Bywa i tak. To czysty efekt wychowania "harcerskiego", niestety nieradki.

3. Jednak nie tylko takie były zimowiska. Inna grupa 18-tno harcerzy, z Turbaczem, Kadra, czyli dwaj kierujący grupa / tylko wydawca i młody dziak - choć pod wąsem / wolała spać na b. wieżym powietrzu na poddaszu, w zakupionych na poczekaniu hamakach, pod błaszany jedynie dachem!

Oczywiście spali w strojach godnych Ekimosisów. Czasem tylko był alarm na dole, gdyż hamak spał dał lub gdy komenda - by się nieco rozgrzać - zarządzała alarm, czy też odwiedzenia na wolnym powietrzu, w świetle księżycy i tylko w bieliźnie. Były i zjazd zdy, /na workach plastikowych/ po śniegu zachowanym w kotłowniach, czy na pkn. stólkach kach Turbacza, wędrowki codzienne po górach i powroty do ciepłej baczki.

Owocami tego pobytu - była kronika, wrażenia i nowe doświadczenia, zdjęcia i nowe przyjaźnie, między uczestnikami oraz z "tubylcami".

4. Najmłodsi stażem ochotnicy - mie 11 4-rodniowy biwak luksusowy w Łaskach pod W-wą. Puszcza tuż, wygodne



Redakcja archiwum harcerskie.pl

c.d. - str. 13

~~...~~ d.c. ponieści. Nie ufajcie nas" - cokoś. Wszędzie mnie krytkował. Nie zrobi mi źle pobyt beze mnie przez pewien czas. Bądźcie się cieszyć bardziej gdy powrócę.

Tak sobie żartowały. Kobieta z Wyborga wnieśli się z pełną satysfakcją do rozmowy i wyjaśniła, że jej małż. został siłą zmuszony do opuszczenia domu. Jednak poza tymi żartami była pewna powaga i w długich chwilach czuwania, gdy dzieci już spały, nie zdając sobie sprawy z tego, poprzęgały się w myślach o niepewnej przyszłości.

Annikki wychodziła często na cienie podwórko gospodarstwa i patrzyła na gwiazdy, błyszczące codziennie bardziej intensywnie. "Może teraz Antero także jest pod niebem i patrzy na te same gwiazdy, myśląc o mnie" - mówiła sobie.

Ale wojna nie wybuchła, nie zaszło nic i coraz więcej ludzi, którzy opuszczali wieś, wracając do swych domów pod jakimkolwiek pretekstem. Było to zaraźliwe i powoli Annikki także zauważyła, iż jej dom miejski posiada wiele drobniaków, czyniących go miłym i sympatycznym w życiu w nim było bardziej wygodne. Poza tym, kończyły się im pieniądze. W końcu miesiąca powinna odebrać pensję Antera. Fabryka przyrzekała wypłacać całkowite zarobki rodzinom zmobilizowanych. Podobnie postąpili wszyscy pracodawcy, których było na to stać.

- Muszę pojechać do miasta - powiedziała do teściowej - Pozostanę tam kilka dni a ty tymczasem zatroszcz się o małą.

- Rób jak uważasz - odpowiedziała starsza kobieta - Nie mogę powiedzieć Ci nie, jestem już za stara. Wydaje się, że ci co powracają tam, są lepiej zorientowani.

Otwaro znowu szkoły w mieście. I wtedy ci, którzy pozostali jeszcze na wsi, (odwołano już rozkaz opuszczania miasta) wstydziły się coraz bardziej i nie chcieli dłużej okazywać się பொziwymi od innych. Dla Annikki powrót był czymś naturalnym i miała zamiar pozostać w mieście. Chciała zobowiązać teściową do powrotu wraz z dzieckiem gdyby zmoralizowały się warunki życia w mieście.

Związek Radziecki wręczył notę rządowi, twierdząc, iż Finowie otworzyli ogień na granicy, zabijając kilku żołnierzy sowieckich w Dorze Mainla, jednak oskarżenie było tak oczywiste i absurdatne, że w całej Finlandii nikt nie wziął tego na serio.

Do miasta powracały pociągi zatłoczone wracającymi uchodźcami. Dla Annikki powrót do domu był prawdziwą radością, po kilku tygodniach nieobecności. Wszystko było w nim znane i bliskie, choć nie było tam Antera i pokoje były nieuporządkowane po odejściu. Annikki oczyściła dom i przewracała wszystko aż do nocy. Następnego dnia chciała napisać do teściowej, prosząc ją o powrót wraz z dziewczynką. Radała się, że może pozostać w Łōku aż do późna... tak rzadko mogła sobie na to pozwolić... jednak około dziewiętej zbudziły ją przeraźliwe i długo wyjące syreny.

Z początku nie mogła zrozumieć, co to oznacza i rzuciła się do okna. Podobnie otwierają się okna w domu naprzeciw, jedno po drugim i ulica mrowiała się już ludźmi, podnoszącymi wzrok ku niebu. Na balkonie obok, jakaś niewiasta odkurzała obojętnie dywan nie zwracając uwagi na syreny alarmowe.

"Próbujcie syreny" - pomyślała Annikki, jednak jej serce opanowało dziwne uczucie lęku i mrocznych przeczuć i już nie odczuwała radości z pobytu w swym domu.

Ubrała się i wyszła na ulicę ale nikt nie wiedział z jaką pewnością, co się dzieje. Niekiedy słychać było głucho odgłosy artylerii przeciwlotniczej i gęsty ogień karabinów maszynowych. Annikki kupiła gazetę i przeczytała, że Związek Radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Finlandią. Pomimo, że ta ostatnia zapropomowała, że może wycofać swe oddziały wojskowe z granicy. Jednak nie było żadnego rozsądnego usprawiedliwienia dla gróźb Związku Radzieckiego. To właśnie wyczytała w gazetach, choć nie rozumiała z tego zupełnie nic.

- "Co to wszystko ma znaczyć" - myślała - Co to w rzeczywistości oznacza? - "Patali się ludzie na ulicy, jednak ludzie wznowili swe zajęcia, gdyż nikt nie mógł im dać jakiegś jasnej i zrozumiałej odpowiedzi. Wiele z tych, co powracali do miasta, zapakowali ponownie swe manatki i w ciągu reszty dnia, po głównych ulicach miasta, w kierunku dworca kolejowego, popłynął ciągły i gęsty strumień ludzi.

Anniki zdała sobie po raz pierwszy w życiu sprawę z tego, że jest sama i że musi się zająć sama swym losem. To dało jej siłę i bezpieczeństwo i mimo woli czuła się zdecydowana na wszystko. Cokolwiek mogło się zdarzyć, trzeba było załatwić te sprawy, które miała na rozkładzie dnia. W pierwszym rzędzie poszła do fabryki, aby pobrać pensję Antera. W biurze zobaczyła wydanie nadzwyczajne, jakie przyniósł goniec z centrum miasta. Czytano je na głos i przechodził z ręki do ręki. Lotnictwo bolszewickie rozstrzeliło rano nad miastem ułotki, gdzie mówiono, że Związek Sowiecki chce dać Finlandii chleb i wolność. Ziemi wolnej - dać wolność i chleba krajowi, w którym nikt nie umierał z braku chleba. Można by to włączyć za żart w złym guście, groteskowy i śmieszny, gdyby te same samoloty nie zrzucały na lotnisko pod Helsinkami - bomb lotniczych. Sowieciarze otworili silny ogień na Przesmyk Karelski i ich oddziały piechoty przekroczyły granicę.

Robotnicy wychodzili jeden za drugim z fabryki, kierując się do domów, by wyciągnąć swe rodzinę na wieś. Stary księgowy odliczył pieniądze i podawał pokwitowania z oczyma żywymi i błyszczącymi ze swymi binoklami w złotej oprawce. - To tylko wojna nerwów - mówił - chcąc nas zastraszyć, ale takie sposoby nie przejdą z nami. Było dużo ludzi dobrej woli, którzy myśleli podobnie nawet w owo popołudnie.

Annikki podpisała pokwitowanie; zrobiła pewne zakupy i włączyła się do niespokojnej rzeszy ludzi, krążących po ulicach miasta. Ulice główne były zatłoczone, dzieci szły lub wracały ze szkoły, jak w spokojnych czasach pokoju. W rzeczywistości, nikt w tej ciszy nie wiedział więcej, niż ona sama. Autobusy, przygotowane dla tych, którzy chcą opuścić miasto, oczekiwały w długich szeregach na wielu ulicach miasta. Jeden po drugim, wypełniane odjeżdżały, podczas gdy przybływały na ich miejsce inne, już puste. Annikki obserwowała parę chwil tę scenę, nim zdecydowała się odwiedzić swą matkę w mieście.

Był piękny dzień, ostatni dzień listopada. Słońce rzucało swe promienie na stłoczone ludzkie szeregi. Z nagła w oddali ciemna chmura zakryła słońce, rosnąc szybko. To z tej chmury wyłoniła się eskadra samolotów w doskonałej formacji. Annikki usłyszała odgłos motorów zagrzających już szum ulicy, autobusów i tramwajów. Podnosząc oczy, jak i wszyscy inni, zobaczyła samoloty tam w górze, powiększające się szybko. Płynęły łagodnie w tym pokoju. Ludzie pozostający na ulicy zatrzymywali się, aby spojrzeć na samoloty. I wtedy ...

Ktoś zaczął biec, popychając Annikki do ściany. Skądś, jakby z góry, dobiegło nerwowe terkotanie karabinów maszynowych a przed jej oczyma powstała jakby kolumna ognia, jasna i podobna swym blaskiem do blyskawicy. Silny wybuch dobiegł jej uszu i na drżących kolanach pozostała tak, słysząc jak zaczęła strzelać artyleria przeciwlotnicza a potem odezwały się syreny alarmowe. Eskadra rozproszyła się. Samoloty skierowały się w różnych kierunkach i skręciły, rozpoczynając odwrót. Annikki dostrzegła, że jakiś błyszczący przedmiot odłączył się od jednego z aparatów, spadając niezwykle wolno, w oddali, zakończony wybuchem, uwieńczonym hukiem ogłuszającym i płomieniami, które wybuchły w miejscu wybuchu bomby. Ludzie biegli bezładnie w różnych kierunkach. Pośrodku ulicy pozostał jakiś starzec, grozący bezsilną pięścią ku niemu, na bruku leżał jego kapelusz. Nie było nikogo wśród uciekających kto krzychałby - nikt tego nie uczynił. "Boję się?" - pytała się Annikki - podczas gdy czuła jak jej ciało ślabo.

Pozostała na miejscu i uniosła wzrok ku górze, ponad dachami. W górze widziała siłę gęsty, czarny ślup dymu a w jego wnętrzu było widać



Tekst Prawa
i Przyrzeczenia
uchwalony w r. 1919:

Metodyka harcerska

Przyrzeczenie:

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu harcerskiemu.

Prawo:

1. Na słowie harcerza polegać, jak na Zawiszy.
2. Harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej sumiennie spełnia swoje obowiązki.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pije napojów alkoholowych i nie pali tytoniu.



Teksty Prawa i Przyrzeczenia z r. 1936-go różnią się nieznacznie i brzmią następująco:

Przyrzeczenie: Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu harcerskiemu.

Prawo:

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegać, jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny, niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. H. jest karny i posłuszny swoim rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

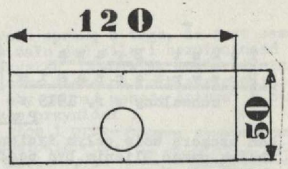
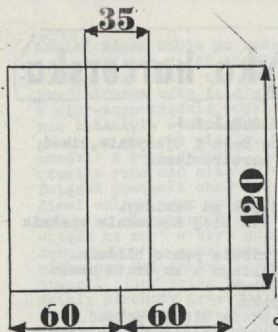
Dołazy ciebie projekt munduru regulaminu mundurowego - z nr 41-69:

- a/ na końcu str. 9 w nr. 41 "L" brak jest punktu nast.:
13/ na obozowym nakryciu głowy nie nosi się żadnych odznak.
- b/ następnie brak jest dwunastu nast. punktów, dotyczących

II. Mundur - bluza.

- 1/ barwa khaki/czyli oliwkowo zielona./
- 2/ zapinany pośrodku, z przodu na 3 guziki oksydowane z lilijką.
- 3/ długość munduru / bluzy/ sięga połowy uda.
- 4/ kołnierz wkładany, niski, z dziurkami w rogach do przypięcia na guziki.





- 5/ rękawy luźne.
- 6/ długość mankietów: 6 - 7 cm., rozcięcie rękawa - od 8 do 12cm.
- 7/ rękawy dołem, w miejscu przyszycia mankietów - pożądanym odpowiednio do szerokości mankietu.
- 8/ naramienniki z tego samego materiału, szerokości 4,5cm przy wyczuiu, zważając się ku górze do 3,5cm., ścięte u góry i zapięte na guzik, przyszyte do kosałki przy kołnierzu.
- 9/ kieszenie duże, naszyte na piersiach, z fałdą przez środek, wzdłuż, za mykane na klapki, zapięte na jeden guzik.
- 10/ kształt kieszeni - na rysunku powyżej.
- 11/ zasadniczo bluzy nosi się z kołnierzem rozpiętym, którego rogi za - pięte są na guziki, przyszyte pomiędzy naramiennikami a kieszeniami. Rękawy podwinąć.
- 12/ W dni chłodne i zimą - bluzy zapina się pod szyję, rękawy opuszczone.

Przykłady gier do wykorzystania w młodym zastępie: / c.d. z nr.41/

Rysowanie śladów: Wprowadza się chłopców na trop ludzki i poleca odrysować jeden ślad. Trzeba poradzić chłopcom przejść kawałek po tropie i wyszukać trop, ślad możliwie dobrze odfity. Można i tutaj zastosować zawody między chłopcami tego samego zastępu lub między dwoma z zastępami - dając im punkty za najlepiej odrysowane ślady. Sumujemy punkty ty poszczególne harcerzy w zastępie.

Jeden wśród wielu: Ktoś zostawia ślad, tak - iż chłopcy nie widzą "autora". Harcerze oglądają dokładnie ślad. Potem "autor" śladu przecho dzi w grupie kilku innych chłopców, każdy harcerz podaje sądziemu do ucha, szepcąc, nazwisko autora Pierwszego śladu. Można znów urządzić do wody między dwoma zastępami, lub harcerzami tego samego zastępu.

Poszukiwanie skarbu: poszukujemy go po tropie, znacznym w jakim sposób - jak to wyżej podano. Trop powinien być dość skompli kowany, ukrywany, z odnogami zwodniczymi /mylącymi tropiących/. Na końcu kła tropu ukrywamy "skarb" - np. ciastko, czy coś cenionego przez chłopców. Trop może być wspólny dla wielu tropiących, ze znakami - które tropiący winni notować, pozostawiając je na swym miejscu. Można też urządzić osob ny szlak dla każdego uczestnika gry. Mogą tropić całe zastępy, wypuszcza ne np. co 15 czy 20 min. Członkowie zastępu współdziałają ze sobą.

Grę można komplikować, urządzając różne pu. wyjścia dla każdego harce rza, potem szlaki schodzą się w 6,3, czy wreszcie w jeden szlak aż do skarbu.

Wyścigi po tropie: instruktor wyznacza trop, za mykający się w kółko. Zastępy wyruszają z różnych miejsc, zwycięża ten, kto wróci pierwszy do punktu swego wyjścia. Po drodze można urządzić zasadki, urozmaiacające szlak. Należy oczywiście stopniować trudności gry, w zależno ści od wieku i doświadczenia harcerzy.



Zwiady Najlepszą charakterystykę tego działu ćwiczeń - da je Wyrobek /"Harcerz w polu". Cytujemy go dosłownie:

Charakterystyka ćwiczeń wywiadowczych: "Żadne ćwiczenia polowe nie przedstawiają tyle uroku dla harcerzy, co ćwiczenia w wywiadach. Bo też żadne nie mają tyle rozmaitości, nie kryją tylu niespodzianek i nie dają tak szerokiego pola do zastosowania różnych pomysłów, do wyładowania energii, drzemającej w młodym organizmie. Ostrożne podchodzenie, przekradanie się przez linje nieprzyjaciół, raz mylenie pościgu, to znów nagły wy pad z zasadki itp. - to właśnie cechy tego rodzaju ćwiczeń, które najwięcej porywają młodzież. Żadne wreszcie ćwiczenia nie dają w tym stopniu zadowolenia, jakie sprawia zwycięstwo, jako nagro da za trud, za cierpliwość nieraz ogromną, za przytomność i męską decyzję w działaniu. Owoce rzetelnej, a nieraz pełnej zaparcia się pracy, są widoczne i te sprawiają zwiadowcy prawdziwą satysfakcję. I ten to dział właśnie najwięcej może ze wszystkich ćwiczeń wyrabiać te rysy charakteru, jak zręczność, obrotność, w ruchach, bystrość zmysłów, umie jętność obserwacji, przytomność i panowanie nad sobą, cie rpliwość i przeczorność w działaniu i t.p., jakie powin ny cechować rzetelnego harcerza.



W s k a z ó w k i do zachowania się przy podchodze niu podaje wg. Hargrave a 1/. Jedyną drogą nauzenia się podchodzenia jest naśladowanie zwiastów: obserwuj, jak kot podchodzi wróbla, przyjrzyj się, jakie przyjmuje pozycje, a potem czyn' to samo.

Często zdarza się, że zwiadowca, podchodzący w jednym kierunku, szlęszy nagle smer poza sobą. Może to być inny zwiadowca, jego podchodzą cy. Należałoby się obejrzeć! Niemiewliu jednak ludzie zastanowiliby się, czytając to, że istnieje dobry i zły sposób oglądania się wstecz. Dobry xpi sposób polega na tym - że ciało zatrzymuje dotychczasowy kierunek, a tyl ko głowa obraca się. Zły sposób jest ten, przy którym obraca się całe ciało. Ten bład często popełniają początkujący.



Gdy ci się wydaje w czasie podchodzenia, że zos tałeś spostrzeżony, nie ruszaj się, a jeżeli bardzo waz się zupełnie cicho i bez ruchu - jest bardzo prawdopodobne, że podchodzący weźmie cię za kamień lub pień drzewa, w ten sposób uniknieś odkrycia. -skamienie - to hałas każdego zwiadowcy, gdy w czasie podchodzenia podejrzewa, że jest obserwo wany.

Zawsze staraj się przystosować do terenu, /drzewa, pole, dom, etc./ na tle którego się poru szasz. Gdy jesteś w ubraniu khaki - staraj się po suwać po piasku, lub pod jasnją ścianą, albo mając w i tle śółtawą trawę. Czasem możesz przeżyć wzdłuż li nii horyzontu, ale nie nadużywaj tego, gdy jest jakaś inna odpowiednia droga. Szybki lub nagły ruch głowy czy ciała - na horyzoncie zwraca zatro uwagę każdego obserwatora.

Podchodząc - poruszaj się powoli. "ak długo możesz - trzymaj się wzd-łuż rowów, zagłębien terenu, poza grupami drzew lub skał, wysokimi trawami czy pokrzywami. Podpatrując spoza drzew lub krzaków, zachowuj się b. ost-rożnie. Nigdy nie patrz poprzez gęsty krzak, rozchyłając gałęzie, leżąc po łóż się piasko: na ziemi - i zagładaj poprzez kodygi lub z boku pnia. W nocny musisz być tak samo ostrożny, jak w dzień. Nie idź tak, aby cię można było zobaczyć na tle nieba; trzymaj się ciemnych zapadlin, i jam, lub grup ciemnych drzew. Pamiętaj iść zawsze spokojnie: swobodnie idźcie zawsze cicho i lekko na przedniej części stopy, unikając suchych gałązek i liści lub kamieni, które mogą trzeszczeć lub zgrzytać.

1/ John Hargrave, Lonecraft, London, Constable and Comp. Ltd. 1917.

Z metodyki dla harcerki

Ewa Grodecka, Ometodzie harcerskiej i jej stosowaniu, W-wa 1985, M.A.W. str. 47, Młodsze dziewczęta.

Pierwszym okresem - jest okres tworzenia się zespołu, do którego będzie należał. Jest on niezwykle ważny, od niego bowiem zależy wartość dalszej pracy. Już od pierwszej chwili staramy się się postępować zgodnie z metodą harcerską.

2) Ogólne wytyczne:



szczęść

1/ Założony dnę harcerki... może jedynie harcerka odpowiednio przygotowana. Rozpoczyna ona swą pracę od zorganizowania ośmiu do dziesięciu dziewcząt, tzw. zastępu organizacyjnego, którego zadaniem jest przygotować dla przyszłej d-ny jej zastępowe i podzastępowe. Jeśli przyszła d-nowa nie może oprzeć się na harcerkach, pracę musi rozpocząć od podstaw. Do zastępu organizacyjnego przyjmuje wtedy dziewczęta, przypuszczalnie mające odpowiednie wartości charakteru i usposobienie kierownicze. Praca tego zastępu trwa wtedy dłużej. Najpierw okres próby, który zdecydowanie o ich przynależności do harcerstwa - i drugi - okres ochotniczy, zakończony złożeniem Przyrzeczenia, przynajmniej przez niektóre z nich. Im powierzy d-nowa zorganizowanie nowych zastępów.

Jeśli w chwili tworzenia takiego zastępu organizacyjnego, przyszła d-nowa nie ma jeszcze wymaganych kwalifikacji, powinna czas pracy zastępu wykorzystać również na uzupełnienie własnego przygotowania.

2/ następnie d-nowa określa czas tworzenia się nowych zastępów - na jeden czy dwa tygodnie. Ustala obsadę każdego zastępu. Te dwie: zastępowe i podzastępowe - same winny być harcerkami po Przyrzeczeniu.

3/ One mają w oznaczonym czasie, i na wskazanym terenie/szkole, klasie, domu w dużym mieście - czy dzielnicy, lub wsi/- zorganizować zastęp.

4/ Zastępowe i podzastępowe szukają dziewcząt, ale i same dziewczęta, chcąc wstąpić do harcerstwa, decydują same - czy będą należeć do tego, czy innego zastępu, czy odpowiada im ta czy inna zastępowe.

Drużynie powierzamy poważne zadania wychowawcze. Ma ona prawa do pracy, stosując metodę ze wszelkim miarę skuszną, ale trudną. System zastępowy uważamy za podstawę jedynie skuszną, gwarantującą powodzenie.

Działanie w drużynie - jest od w e w n a t r z, dopro wadzać przyszłe zastępowe do samodzielnej, zgodnie z własną wolą powziętej decyzji. Jest to oddziaływanie w z a i e n n e. Już w tych pierwszych dniach dziewczęta dochodzą do samodzielnego zrozumienia, czego wymaga od nich harcerstwo. "Ciebie przyjmę, bo zawsze mówisz prawdę" a "Ty najpierw przestań plotkować - potem cię przyjmę". A więc tak - w harcerstwie trzeba mówić prawdę, być nawet w drobiazgach uczciwą, trzeba język trzymać na wodzy, ludziom nim krzywdy nie czynić.

A świadomość celu? Kandydatki do tworzonego zastępu widzą przed sobą jeden cel, wysunięty przez zastępową i starszą: cel - pytanie: "czy chcesz być w naszym zastępie?" Na to pytanie muszą znać leżąc odpowiedź, która nie może być lekomyślna. Zastępowe pyta: "I dlaczego chcesz?" i "dlaczego nie chcesz?" "Trzeba się namyślić, postanowić, by potem się nie cofnąć, nie żałować."

Staramy się, by dziewczęta dobrały się w sposób naturalny, by studunek zastępowej i starszej był do wszystkich kandydatek pozytywny; nie potępiany niko go z powodu ujemnych cech, które trzeba zdobyć, jeżeli jeń, lecz wskazywamy cechy, które trzeba zdobyć, jeżeli się chce zostać harcerką.

Stąd zorganizowanie zastępu harcerskiego zgodnie z metodą harcerską - nie może być zaaktywione w jeden dzień. Potrzebny jest na to dłuższy czas.



aradymie
młodsze



wyraźnie płomienie.

"A więc to już wojna?" - czyż to możliwe, że wojna już jednak wybuchła? - myślała w jakimś zamieszaniu, poruszając głową, jakby nie mogła w to uwierzyć.

Ulica opustoszała. Na szczęście ludzie rozproszyli się we wszystkich kierunkach. Nagle zrozumiała, że zaden z tych spokojnych obywateli nie wiedział co się wydarzyło. Nikt nie był przygotowany na to. Lecz Annikki zrozumiała, że to już była wojna, wiedziała więc więcej niż inni i ta pewność wlewała do jej serca odwagę i zdecydowanie. Czując, że powinna zachowywać się ze stanowczością i własnie w tych chwilach życia okazać gośność, jeśli inni nie wiedzieli jeszcze co mają zrobić. Czując się jakby posiadała tylko jasność widzenia i zmysł praktyczny. Nie było nikogo, kto tutaj znalazłby się w sytuacji i znalazłby coś więcej niż ona. Jeszcze dźwięk się, ale coraz pewniejszym krokiem przecięła ulicę w kierunku skąd słyszała niedawno huk wybuchu i podcaś jego szła, okrzyki szkie wielkich szyb wystawowych trzaskają pod jej stopami.

- Być może, że dopiero właśnie teraz narodziłam się i zaczynam żyć - myślała idąc - Być może, że życie pozwoliło mi, bym zachowała spokój a pozbyła się lęku - rozyślała, przecinając ulicę.

V

Działa grzmiąły cały ranek po obu stronach. Wszyscy podświadomie zebrali się na pierwszą salwę, słysząc chrzęst strzaskanych gałęzi drzew. Jednak po niewielu godzinach przywykli do tego i wybuchy pocisków, granatów, terkotanie karabinów maszynowych i głośnie salwy dział, czyniły na nich wrażenie nieprzerwanej, przenikliwej i ogłuszającej muzyki. Wydawało się, że odezwała się pierwsza uwertura wielkiej, wojennej orkiestry.

Trwali po obu stronach szosy, zamaskowani na prowizorycznych stanowiskach obronnych. Zjawili się podporucznik, by obejrzeć stan swojej kompanii. Z napiętymi nerwami, płonącą twarzą, podobny był do myślącego, gdy dostrzegł grubego zwierza na linii strzału.. Ludzie mieli twarze blade lecz z wyrazem zdecydowania, pomimo wszystko. Niektórzy z żołnierzy śmieli się, inni wypowiadali słowa piękno - szycerze.

Cienka pokrywa śniegu, leżąca już w lesie, znikła pod ich kolanami i łokciami, choć nie dostrzegali tego w podnieceniu oczekiwania. Wszyscy patrzyli w kierunku szasy i martwego lasu, milczącego i jakby skrywającego we wnętrzu niewidzialną śmierć.

Wspierani czołgami sowieleczarke postępowali naprzód wielkimi masami ludzi. Należało ich zatrzymać, odrzucić i zatrzymać ponownie, zadając możliwie duże straty. Trzeba było trzymać w szachu wroga przed liniami obrony, ufortyfikowanymi i w ostatnich tygodniach ochrzczoneymi imieniem "Linii Mannerheima".

Nagle usłyszeli obrońcy inny, ogłuszający hałas wmlaszany w kanonadę walki.

Trzy czołgi płowego koloru, posuwały się po drodze, plując po obu bokach nieustannym ogniem swych karabinów maszynowych.

Wydawało się, że ludzie ukrytych po obu stronach drogi przeszły jakby dreszcz elektryczny.

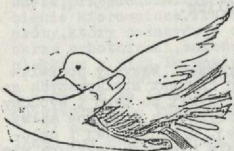
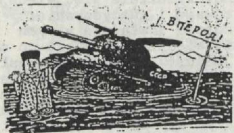
Antero odczuł to wraz z innymi, ale nie zawstydził się tego, tylko ręce zacisnął jak cęgi z siłą jeszcze większą, na karabinie.

Czołgi nadchodziły szybko, z prędkością jakby niepojętą, by zaatakować milczące brzożki lasu. Było coś nierzeczywistego, czegoś baśniowego w tej ich szybkości, niezgodnym z ich pozornym obciążeniem jakie sprawiał pancerny.

Anterowi wydawało się, że cały czas hałas bitwy skupił się i materializował w piekielnym łoskocie motorów i gąsiennic kolosów. Palec drżał na spuszcie, doświadczał szalonej chęci strzelania, lecz ani jeden pojedynczy nawet strzał nie padł z boków lasu ...

Czołgi były teraz tak blisko, że mogli je rozróżnić ze wszystkimi szczegółami, po prostu własnymi oczyma. Widzieli nawet dokładnie przeguby i ogniwa gąsiennic kolosów.

Koło głowy Antera gwizdały kule, grzęznąc w pniach drzew, a ścięte gałązki padały wokół. Wszyscy zachowywali, choć z trudnością, spokój na wyznaczonych im stanowiskach. Nagle zobaczyli



życie ten odgłos szorstki i smętny, jako ten, który dźwięczał mu najmiej dla ucha w tej wojnie.

Tymczasem Anniki patrzyła w tym samym momencie na rozbite szyby autobusów stojących szeregiem, na ciało człowieka w ciemnym mundurze, leżącego bez życia na ziemi z całkowicie poszarpanym ubraniem.

Potworne płomienie niebieskawe-złote widziała w oknach wielkiego domu z kamienia, po przeciwnej stronie ulicy. Po całym placu widać było porozrzucone walizki, torby i nakrycia głowy. Potknęła się o otwartą kosz a stopy zaplątały się w jakieś strzępy odzieży, ale udało jej się odzyskać równowagę. Przed nią leżała jakaś dziewczynka około siedmiu lat, z głową na skraju chodnika, twarzą zniekształconą przez niezliczone rany i ustami krwawiącymi jeszcze.

Wybuchy bomb słyzało się teraz odleglejsze, drżała ziemia i lekko dzwoniły kryształki szkła w rozbitych autobusach i oknach. Anniki niedługo była sama. Inne osoby pojawiły się na placu i słychać było przenikliwy krzyk kobiety. Jakis mężczyzna, mocny z wyglądu, wzięty w swe stwardniałe od pracy dlonie ciało dziecka, przyciskając je do piersi. Był jeszcze oszołomiony przez niedawne wybuchy bomb, miał twarz bez wyrazu a wzrok błądzący bez celu. W imnej stronie miasta podnosił się ku niemu następny szup czerwonego dymu, jakby z gigantycznego ogniska.

W Helsinkach zginęło tego dnia, od ataku lotniczego, sześćdziesiąt pięć osób, w tym większość stanowiły kobiety i dzieci.

Człowiek pewien pozostawał, siedząc w bramie jakiegoś domu, oparty plecami o jego ścianę. Drżał całym ciałem i swym kijem macał przed sobą, marmocząc niezrozumiałe wyrazy.

- Jest pan ranny? - zapytała go Anniki. - Mogę panu w czymś pomóc? - Człowiek poruszył swymi niebieskimi oczyma i wtedy dopiero Anniki zdolała sobie sprawę, że ten człowiek jest ślepy. Ktoś go doprowadził do przystanku autobusowego, by zawsze go na wieść, ale przerażony zapewne

balotem, wybuchami bomb i paniką, uciekł w ogólnym popłochu, zapominając o tym, któremu pomagał. c. d. n.

żołą oraz kuchnia parafialną do dyspozycji, choć w ściśle określonych porach, gdyż w tym samym do mu przebywało ok. setki młodych na swych rekolekcjach - wakacjach. Harcerze pomogli nawet raz w obieraniu ziemiaków dla wszystkich/ za grubol korzyściami z naczyń kuchennych- i tłuźki je- wreszcie musieli wybulić spore tysiące na ręce sk skapej władczyni parafialnej kuchni...



Te niewгоды taktyczne skompenowane zostały jednak 'przez mocne przeciwa zimowiska. Rządził nim absolutnie groźny dh. Cyklon - K-dt i szef wyszkolenia. Był jednak i oboźny, oraz fachowy szef zaopatrzenia.

Na tym więc zimowisku nie sbrakło alaramów, nocnych i dziennych, podchodów i tropienia, nauka musztry i zożigania się oraz śpiewu. Cały dzień są jął niezbyt udany bieg harcerski dla "biskopów" i na koniec - ostat nie ognisko! Zaproszono na nie również starego harcerza & obecnie kapłana i profesora. Opowiedział on młodym o początkach d-ny, której był swego czasu - Opiekunem, w odległych czasach tzw. polskiego października...

Wzdradził jeszcze - iż przed powrotem do domu - najmłodszemu uczestnikowi zimowiska - zdecydowany zrezygnować z udziału w pracy d-ny, oświadczył K-dtowi, owemu grzelnemu Cyklonowi, iż- mimo otartych pięć - "jeszcze się zastanowi"...

5. Byłoby krywdzące nie wspomnieć jeszcze o jednej grupie harcerzy, którzy dotarli aż do okolic, gdzie swego czasu powieszono / za żebractwo/ pewnego już dziś nie wspomnianego "bohatera" czerwonej prasy lat 60-tych: Kętki Napierkiego. Byli w okolicy Zamku w Miedzicy i Czorsztyna. Przed przeszło trzema wiekami stracono w Czorsztynie buntownika i szpiega na rzecz Szwedów - kreowanego na "bohatera ludowego".

Tam to w pobliżu historycznych ruin i budowanej od wielu, wielu lat no wocześniejszej tamy, w trzech zimnych i ciasných izbach gościnnej gądzizny, zakwaterowało aż... 23 harcerzy! Z Garwolina, pod K-dą dha "Łosia" ów.

To już od ponad 30 lat jest to gościnny dom, przyjmujący liczne grupy studentów czy harcerzy. Gądzizna cierpliwie znosiła służbówych w wnąj swej skromnej kuchni. Pomagała /czy raczej: gotowała/ kucharzom, dawała mleko i ziemiaki, oraz wielką zycliwość. Więc niewгоды znoszono lekko & i z humorem.



6. Najważniejszym jednak był któryś już z rzędu kurs zastępowych, urządzony przezornie tuż po Bożym Nar. w okolicach Myślicin. Uczestnicy tego 6-cio dniowego kursu poprowadzili wkrótce czterech zimowiska w czasie ferii śl motych. Jedna z tych grup postanowiła skorzystać z zaproszenia do tej samej górskiej wioski, gdzie był kurs.

Tym razem spędził czas "na luzie", na wycieczkach, zajęciach - pozwalających im korzystać z czystego powietrza i gór bez śniegu, łąkowych do ich przemierzania. Wrócili bardziej zżyłi i wypoczęci.

7. Wielu harcerzy z Płonek - spędziło swe zimowe dni wolne w Górach Świętokrzyskich. Nie dotarły do nas jeszcze wieści od nich. Niewątpliwie jednak nie straciłi czasu. Spotkają się po rozpoczęciu nauki w dniu 18-go lutego na swej Mszyżw. harcerskiej i uroczystym Przyrzeczeniu.

8. Wkrótce spodziewamy się podać naszym Czytelnikom nieco wiadomości o wyprawach naszych "zwładowców" na tereny planowanych obozów letnich. Tym razem ich uwieliscowienie musi uwzględniać i godzić dwie sprawy: jak najbliżej - bo drogi dojazd, oraz: w okolicy możliwie ciekawej i nieznannej, jednak o łatwym zaopatrzeniu i również z możliwością zaro bienia nieco pieniędzy na wsparcie finansów obozów.

Warto brać pod uwagę tak ciekawe regiony, jak tzw. Roztocze Lubelskie, bliżkie tereny Kurpiów i Mazur, czy Góry Świętokrzyskie, czy tereny nad Białicą np.



Z ostatniej chwili...

a/ Dn. 18.II.b.r. w katedrze warszawskiej odbyła się Msza św. z udziałem trzech biskupów i wielu duszpasterzy harcerek, w int. odrodzenia Ma harcerstwa. Lecz nie odróża go ci, którzy w rozdawanym przed katedrą wydawnictwie - m.inn. nazywają .."organizacją neostalinowską" - ten ZHP, który wa został utworzony na Zjeździe Łódzkim w r. 1956/grudzień/. Warto więc przypomnieć owym "nieskałanym" z ZHR-u, iż do owego "neostalinowskiego ZHP" należał również obecny Przewodniczący ZHR - dh. Tomasz

Strzembosz, siostra "Zośki" - d-hna Hanka Zawadzka, s.p.Dh. Aleksander Kamiński, dh. hm. Jan Rossman - i tysiące dobrych instruktorów i harcerek.

A ci oceniający - kimże są? Kim "jest tow. Paluszynski, p. Rozmarynowicz /prócz tego - iż jest senatorem!/, czy paru innych, zasłużonych w "KOR"..

b/ Z Wilna - mamy nie tylko dobre wiadomości na ten teren, tak bardzo potrzebujący pomocy z Polski, również dla odrodzenia środowisk harcerek - przeniesione są podziady z Polski. Po utworzeniu "filii" tzw. Trzymaszk, po wyklicie ZHR-owców z Gdańska, o skutkach której pisał do "M" dh. Hurasan - przysłała kolej na tworzenie oddziałów innych środowisk z Kraju, m.inn. z POH itp. Oczywiście potem można będzie "jednoczyć" i "odróżać".

c/ Podobnie dzieje się na terenie Białostockiego ostatnio pięć drużyn z Białegostoku, należących do ZHR-u, oświadczyło ustami swego przełożonego tawiciela dosłownie: .."iż nie życzymy sobie obecności Akowców na naszej Mszy św.". Jednocześnie ustąpił z funkcji Przewodniczącego harcerek Rady Duszpasterskiej św zwolennik wyznaczenia. Czyżby i Duszpasterstwo miało być w początkowym wydaniu? Narazie trwa wojna podjazdowa i przebiega ciągłe młodzieży i drużyn. Czyżby to było zgodne z "podstawami etyki chrześcijańskiej" - o której tylni mówiła niektórzy harcercy wodzowie?

e/ Tych, którzy leką się przed wywołaną przez rozwiązanie Służby Bezpieczeństwa i braku aktywności M.O. chcemy pocieszyć! Są kandydaci na ich następców. Oto m.inn. perien b. harcerek, który już dawno "przeszedł z angażować się w mundurze przy ożtarzu" - i obecnie raczy być obecny w miejscu i możliwie najbliższej drzwi wejściowych kościoła - publicznie obca obca nagrywać kazania na Mszy św. harcerek. Prawdopodobnie dla użytku lewicy laickiej, czy może dla podziwanego przez siebie pewnego tow. Ministra, znanego swego czasu twórcy czerwonego pionierstwa.

f/ Wracając jeszcze do ulotki wyżej wspomianej, jak mamy rozumieć sło wa z owej odesdy do nawiązywania kontaktów z komitetami okręgowymi i działaniami w duchu służby Bogu, Polsce i bliźnim".

Działania wyżej opisane przypominają raczej to praktykowane w niesławnej pamięci ZSMP czy wśród "walterowców" na Woli w "okresie minionym". Nie zgadza się to również z nast. pięknymi wezwaniami: .."Nakładła to na nas obowiązek wykorzystania historycznej szansy powrotu polskiej młodzieży, zamieszkującej poza granicami Polski do wspólnoty z ich rówieśnikami w Kraju".

Sumując te wieści i odesdy - niech za pięknymi słowami - idą czynny. Lub jeszcze lepiej - przed słowami i bez nich."

HARCERSTWO

Z naszej przeszłości

P O L S K I E H u f c e , zwane też Hufcami Polakimi, powstało w samym początku okupacji. Założyli je instruktorzy, grupujący się przed wojną w Kręgu św. Jerzego, licznie wchodzący w czasie kampanii 1939-g r. do Wojskowego Pogotowia Harcerek i Harcerzy.

W skład Rady Harcerskiej H.P. weszli m.inn.: hm. Mirosław Sawicki - prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, hm. prof. Władysław Sołtan, St. Dzięrzykraj-Małachowski - działacz harcerek, Maczelnikiem H.P. został hm. R.P. Stanisław Sedlaczek, pseudonim "Sas", organizator polskiego skautingu i harcerstwa w Galicji i na Rusi, jeden ze współtwórców ZHP i jego wieloletni Naczelnik.

Po aresztowaniu przez Gestapo i śmierci dha Sedlaczka w Oświęcimiu, zastąpił go hm. prof. Witold Sawicki - pseud. "Jerzy", "Andrzej", "Tolek", prawnik i naukowiec, wykładowca tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Do Naczelnictwa należeli: hm. Halina Szałkowska - Maczelniczka Harcerek, jej zastępczyni - hm. Dygna Wróblewska, hm. Kazimierz Burmeister - "Zenon", "Burek", hm. Henryk Glass - "Chudy Wilk" i kapelan HP - hm. Ka. Józef Kulesza.

Konspiracyjne HP działało na całym terenie okupowanej Polski, włącznie z ziemiami, wcielonymi do Rzeszy Niemieckiej i zabranymi przez ZSRR. Liczebność Hufców Polskich jest oceniana na ok. 5.000 harcerek i harcerzy.

Założenia ideowe, podkreślające narodowy i katolicki charakter HP - zostały wyrażone najpełniej w wydanej konspiracyjnie w W-wie w r. 1941 pracy Sedlaczka "Harcerstwo" - zarys podstaw ideowych i organizacji". Członkowie HP obok pracy ideowo-wychowawczej i harcerekiej - przechodzili szkolenie wojskowe w ramach A.K., szkoły podoficerskie, podchorążówki, kursy sanitarne, braли udział w kolportażu prasy konspiracyjnej, mazy sabotażu i służbie wywiadowczej, oraz w produkcji mat. wybuchowych, akcjach dywersyjnych. Niektórzy odbywali staż wojskowy w oddziałach leśnych.

Na apel Frontu Odrodzenia Polski - brali udział w ratowaniu i ukrywaniu Żydów, zaś niektórzy z uratowanych weszli również do HP i w niej walczyl z Niemcami. Hufce Polskie wydawały konspiracyjne czasopisma: "Harcerz", "Młoda Polska" a także współdziałały z Szarymi Szeregami przy wydawaniu pism: "Młoda Laska", "Obozowice", "Szkoła Wodrów" i "Myśl Harcerska". Na przełomie lat 1943/44 w Białej A.K. "Gustaw" - uformowano kompanię harcerek, grupując harcerek i harcerek HP. Wielu także walczyło w Powstaniu Warszaw. w szeregach innych kompaniach tego Baonu oraz innych oddziałach powstańczych.



Harcmistrz Rzeczypospolitej Stanisław Sedlaczek

Harcerstwo Polskie

"Hufce Polskie"



...słodu rzedami nie bżyska nam broń, jest kryta i krwawo zdobyta... Lecz wzrok nie zawiedzie, nie zadry nam dżon, gdy wroga kulami przywita.

Nadchodzi godzina, przybliż się czas, - gdy hasło dąkoła roz A wraz mu odpowie i pole i las - Do broni, do broni, do broni! "dzwoni". Polęgli druchowie, nie próżny was zgon - nie, próżna i śmierć i meczestwo, Krew wasza przed Bogu unosi się tron - wysuży dla Sprawy zwycięstwo!

WARTO PRZECZYTAĆ.....

1/ Wyszedł /w Białymstoku drugi numer "Sybiraka"- adres Red. :ul. Dąbrowskie go 28, Białystok; kod: 15-958. Wśród wielu ciekawych artykułów tego numeru - nawet wielbicieli "Dziadka" - Piłsudskiego znajdują coś dla siebie. /s. 31 "Józef Piłsudski na Syberii"

2/.. "Gdzieś u zarania dziejów Polski, spokojny szczerp Leśnych ludzi, żyjących z łowiectwa i zbieractwa, zostaje zaatakowany przez Polan, którzy

nie tylko gwałcą im kobiety, ale na dodatek każą rozrywać świętą ziemię-matkę, by ją unasiennić i uczynić płodną. Leśni boją się gniewu bogini Ba by Jagi za tę bezecność. Tymczasem wśród Polan znajduje się niewolnik, ba bילוński Żyd - Ben Dosa, który uczy Leśnych alfabetu hebrajskiego, tłumaczy modlitwy żydowskie na ich język i ogólnie nadaje im załączki cywilizacji. Idyllę tę przerywa pojawienie się jasnowłosego biskupa Chrześcijańskiego, który naucza, że Żydzi - to bogobójcy, trzeba ich niszczyć i oto plaga pogromów i antysemityzmu rozplenia się na tej ziemi". Taką to opowieść snuje laureat nagrody Nobla - Izaak Singer w swej nowej powieści "Król Pól". Po książce innego "wielkiego pisarza" - Michenera, oraz po "wspaniałym" i rozchwytanym przez durnych "Malowanym ptaku" - jest to tylko ciąg dalszy istniejącej/zaciekłej/kampanii antypolskiej. Tylko - czy to: warte drukowania i czytania w Polsce? I na to nie brak papieru!

3/. Słowa następujące warto przeczytać. Napisał je nie byle kto - i nie byle gdzie. Czołowa gazeta w USA - "Now York Times" pisał piórem Thomasa H. Naylor's'a dn. 6 lipca, z okazji wizyty prez. Busha w Polsce:.. "Nie ma lepszej formuły na polityczną niestabilność, jak kombinacja polskiego fa szyzmu, rzymskiego katolicyzmu i sowieckiego komunizmu". Oto tak piszą ci sami, którzy na słowa spokojne i pełne prawdy - również Ks. Prymasa - odpowiedzieli oskarżeniami, kłamstwami i nienawiścią. Jak tyle już razy!

Kończymy ten fragment naszego "L" - przedrukiem przejmującego wiersza, wzywającego bezskutecznie - wówczas - pomocy. Teraz winniśmy być bardziej czuli na apel o pomoc dla rodzin czy samotnych Sybiraków - na adres Redakcji "Sybiraka" - wyżej podany.

S. O. S. . . .

Mróz ! Mróz skostniałe ciało liże...
Mróz kąsa wściekle, jak zły pies!...
giniemy z zimna na Sybirze...
O ludzie, bracia ! S. O. S. ! ...
Głód... Głód żołądek pusty ściska
wnętrzości szarpie aż do żel!
Śmierć przyszła do nas na igrzyska....
Ratunku ! Spieszcie ! S. O. S. ! ...
Tęsknota... Ból... Wszystkie katusze...
Strach ! Rozpacz ! Bunt ! Sił ludzkich kres!
Bracia ! Ratujcie nasze dusze !
Tu Sy - bir... Sy - bir ! ... S. O. S. . . .

/ Anna Rudawcowa, Sybir, 1941 r. /

Od Redakcji: Zainteresowanych otrzymywaniem "Łącznika" d-nowych, czy harcerzy - prosimy o ewent. płaćcenie ustalonej opłaty za numer możliwie szybko, lub z góry. Inaczej - nie starczy ani na wystąpienie w następnym.

Do u t k u - wewn.
harcerskie.pl

Nakład: 99 egz.



Warszawa
22 Lutego R. | V nr 42.